

MONIKA STASIUK  
Uniwersytet Warszawski

**FILOZOFIA TO NIE OLIMPIADA**  
**NAUCZANIE FILOZOFII W MAŁYCH GRUPACH – POLEMICZNIE**

W numerze 56 *Edukacji Filozoficznej* ukazały się dwa teksty dotyczące nauczania filozofii w grupach: *Nauczanie filozofii w małych grupach*, autorstwa Elizabeth Jelinek oraz *Praca w nauczanie filozofii i etyki*, Andrzeja Stępnika. Są one na tyle do siebie podobne, że odniosę się do obu łącznie. Autorzy dowodzą w nich użyteczności metody pracy w grupach jako dodatku do tradycyjnych metod nauczania filozofii, takich jak wykład. Ma ona rozwijać różne przydatne nie tylko w filozofii, ale i późniejszej pracy zawodowej zdolności, jak choćby umiejętność pracy w grupie właśnie czy zdolność krytycznego myślenia. Autorzy podają przykłady ćwiczeń, które można wykorzystać podczas zajęć, przywołują problemy, jakie się wówczas mogą pojawić, a następnie proponują sposoby ich rozwiązywania. Zwłaszcza Jelinek rozwodzi się nad tym długo, demonstrując nawet tabelki, z jakich korzysta w celu ułatwienia sobie i studentom, tworzenia różnych kombinacji grup, co, jej zdaniem, ma szczególnie duże znaczenie przy pracy tą metodą. Stępnik natomiast przywołuje psychologiczne głównie teorie i opisy różnych mechanizmów grupowych, które umiejętnie wykorzystane, mogą stanowić doskonałe narzędzie animowania pracy grupy. Jest to najciekawsza część obu tekstów. Czytałam je jednak z dużą dozą sceptycyzmu, z kilku powodów.

Zaproponowany system oceniania ćwiczeń jest zatrważający, choć niestety dosyć już dzisiaj powszechny. Punkty. Za wszystko student dostaje punkty, w dodatku system ich przydzielania jest tak skomplikowany, że trudno się w nim połapać. Student musi być graczem drużynowym, ale również odpowiedzialnym za siebie oraz słabszych kolegów, ponieważ uważne oko nauczyciela czuwa i każdy przejaw lenistwa czy braków w wiedzy natychmiast zostanie wyłapany. Jelinek porównuje

ćwiczenia filozoficzne do meczu: „Dobrym przykładem działania wspólnych celów, indywidualnej odpowiedzialności oraz pozytywnej współzależności są sporty drużynowe. Celem drużyny jest wygrana, a ponieważ w razie wygranej każdemu przypadnie część chwały, jaką zyska sobie drużyna, każdemu na niej zależy. Mamy tu też do czynienia z indywidualną odpowiedzialnością. Zależy mi na tym, abym wypadł dobrze podczas meczu, gdyż mój dobry występ zwiększa szanse drużyny na wygraną. Co więcej, w moim interesie leży pomaganie kolegom w doskonaleniu ich umiejętności, ponieważ ich gra ma wpływ na jakość gry całej drużyny”. Sport, drużyna, wygrana, chwała, mecz? Czy aby na pewno mówimy tu jeszcze o filozofii? Od kiedy filozofia jest grą drużynową? Od kiedy o coś się w niej gra? Co więcej, pani Jelinek jako jedną z pomocy przy ocenianiu studentów wprowadziła anonimowe ankiety, w których studenci oceniają siebie nawzajem. Taka presja, jej zdaniem, pomoże studentom zmobilizować się do pracy. W jej tekście często pojawiają się takie zwroty jak choćby „zmuszać studentów” (s.130), „dostosować się”, czy „standardy” (s. 132). Ponadto podkreśla się, że umiejętności wyćwiczone podczas tego typu zajęć są dziś bardzo cennie na rynku pracy. Ale czy na pewno chcemy wychować filozofów, którzy będą nastawieni na taki cel – zdobyć jak najwięcej punktów, którzy będą się przejmować tym, co myślą o nich inni, i którzy skarżyć będą na kolegów? Takie metody zapewne dobrze przygotowują studentów do realiów dzisiejszego świata, tylko czy filozofia powinna tak łatwo ulegać temu, co się dzisiaj dzieje, również na uniwersytetach? No i co na to student?

Ja nie znoszę pracować w grupie, irytuje mnie to i zniechęca. Współpraca jest dla mnie czymś tak przykrym, że wolę nauczyć się mniej, aby tylko nie musieć współpracować. Biorąc pod uwagę fakt, że na studia filozoficzne decyduje się jednak specyficzny rodzaj ludzi, indywidualistów raczej niż graczy grupowych, to można przypuszczać, że nie jestem w tym odosobniona. Praca w grupie wymaga ode mnie słuchania, a jak chce pani Jelinek, również streszczania wypowiedzi kolegów. Dlaczego jednak miałabym słuchać czegoś, co mnie nie interesuje? Czy takie ćwiczenie wpłynie korzystnie na pamięć? Z pewnością. Zakładam jednak, że jeśli coś naprawdę mnie zainteresuje, nie będę miała

problemów z zapamiętaniem, nie widzę więc najmniejszego powodu, aby zaprzętać sobie głowę czyimiś wypowiedziami dla samej idei zapamiętywania. No i dla punktów. Kolejna kwestia to wartości, jakie się nam przekazuje za pośrednictwem tego rodzaju ćwiczeń. Należy zawsze znaleźć konsensus? Iść na kompromis? Pomagać innym, bo dzięki temu pomożemy także i sobie? Nie chcę takiej filozofii. Nauka w grupie sprawia, że uczymy się efektywniej? Niewątpliwie. Ale nie po to idziemy na studia filozoficzne, żeby być efektywnym i ścigać się z innymi. Filozofia to nie Olimpiada.

### Summary

The aim of this short paper is to disagree with the teaching method, especially the way of evaluating students' work during classes, proposed in two articles on teaching philosophy in small groups, published in the latest issue of "Edukacja Filozoficzna" (56/2013).

**Key words:** teaching method, teaching philosophy, small groups.